



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Cena 3 kop.

WŁADYMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia
Dąbrowskiego.

Niedziela, dnia (19 Lutego) 4 Marca 1906 roku.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, Aleja II N 38, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa 21, adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem; w niedziele i święta od godz. 4-ej do 6-ej po południu.

AGENCYJE: w Sosnowcu: Księgarnia p. K. Romanickiej i p. f. „Wiedza”.
w Dąbrowie: Księgarnia p. K. Konstrzeńskiego.
w Sielcu: Księgarnia p. Smyczyńskiego.
w Zawierciu: Księgarnia p. Lubicke.
w Noworadsku: Księgarnia p. f. „Janina”.
w Warszawie: Biuro ogłoszeń Ungra.

CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalne rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „nadstanie” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20 kop., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden wyraz 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

Wieloletnia praktyka w zawodzie księgarza i wydawcy. Właściciel: **Kotler** w wieloletnim wyrobku od ogłoszeń do przykwaterunków. Na składzie książki: **Waty** w wieloletnim wyrobku. Na składzie książki: **Waty** w wieloletnim wyrobku. Na składzie książki: **Waty** w wieloletnim wyrobku.

E. H. Schumann i S-ka,
ul. Świdnicka 10, dom St. Weiberg.

Dr. Szummer przyjmuje chorych na kaszel i Górz. 1-8-1

Częstochowski Towarzystwo Ubezpieczenia Urodzą
(1-sza Aleja, dom Lenda).

Asekuracja pożyczki Premiowe II Emisji
od ciągłości amortyzacyjnego z dn. 1 (14) Marca 1906 roku po

rb. 3 kop. 40 w roku, oraz zakłada wszelkie czynności w zakresie bankierstwa wchodzącego.

Zakład Artystyczny - Fotograficzny
Edw. K. Dietrycha
w Częstochowie Alja II N 13, gdzie ciemnia Biedka.

Pogoda nie robi różnicy w zdjęciu.

Kalendarzyk.

D. 4 marca.

Imiona chrześcijańskie: dzień Kazimiera Kr., Justyna, Adriana i Kuzbintza.

Imiona słowiańskie: dzień Kazimiera św., Jędrzej, Wojława.

Wschód słońca: g. 6 m. 19, zachód g. 6 m. 01.

Daty historyczne: 1561. Otwarcie synodu biskupów polskich w kościele św. Jana w Warszawie.

Teatr. W Częstochowie: niedziela popoł. i wieczorem „Owca Częstochowy”.

NOWINY.

CZĘSTOCHOWA.

Konferencje. Przez wszystkie niedziele poście ks. prefekt M. Ciesielski wygłaszać będzie konferencje o „Męce Panskiej—stał kazania, w których podotąd wykładano „Ojciec nasz” ulegną na czas poście zawieszeniu. Wspomniane konferencje będą głoszone na summach o godz. 8 rano w kościółku po Marjawickim.

Opinia o marjawitach. Jeden z wybitnych kapłanów wypowiedział na szpaltach „Tygodnika ilustrowanego” takie poglądy na nową sektę: „Nie ulega żadnej wątpliwości że większa część marjawitów działa w dobrej wierze i że wierzy w to, co głosi. A że są między nimi ludzie o stosunkowo wyższym wykształceniu (bynajmniej nie próżniacy i słabe głowy), wyłomaczyć więc sobie można fakt poddania się ich herezji jedynie pewnego rodzaju sugestją i chorośliwym maniaktem, do którego przychylnia się ascetyczne życie. Nie ulega wątpliwości, że jest między nimi kilku, którzy łączą się z sektą po części dla jakiegoś spekulacji, po części dla zadowolenia miłości własnej. Tak np. ks. Kowalski uważa się za biskupa i stale rozjeżdża w karetce. Osobistość to najmniej poważana do stawiania na czele ascetycznych księży. Co do Kozłowskiej i niektórych innych księży, to obserwacja lekarska bez wątpienia wykazałaby u nich zбочenia psychopatyczne na tle seksualnem. Istnieją pewne podstawy do tych przypuszczeń. Skończy się cała ta historia smutnie. Obecnie, wobec jawnego odszczępienia, część marjawitów zrywa z sektą stosunki, część zaś przedź czy później złamanem życiem zapłaci za swej błąd. Niewiadomo jednak, czy wpływowe czynniki nie udzieli im poparcia, chcąc popchnąć ich do utworzenia odrębnego „narodowego” kościoła. Polityka tu w grę też wchodzi.”

Z Lutni. Dyrektor „Lutni” zawiadamia pp. członków czynnych, że próby chóru i orkiestry rozpoczynają się o godzinie 7-ej wieczorem.

Poniedziałek i czwartek orkiestra; wtorek i piątek chór.

Koncert „Lutni” ze współudziałem zaproszonych solistów odbędzie się w niedzielę, dnia 11 b. m.

Teatr w Ciecuchcu. Z pomiędzy kilku ofert, złożonych na dzierżawę teatru w Ciecuchcu, zarząd wyróżnił ofertę p. Felcjana Felinskiego, dyrektora teatru w Częstochowie i zezwał go do zawarcia kontraktu na tegoroczny sezon letni.

Z fabryki. Onegdaj zastrajkowali robotnicy w fabryce gazików p. Grossmana. — W kapelusznowni pp. Grossmana i Markusfelda po trzech dniach strajku, nastąpiło porozumienie i robotnicy onegdaj przystąpili do pracy.

Zagłębie. Zamieszkały w Częstochowie pod nr. 24 przy ul. Nadrzecznej, Piotr Socjusz wyjechał przed trzema tygodniami do Warszawy.

Na stacji Pruszków wysiadł, gdyż nie miał pieniędzy na dalszą podróż. Co się od tego czasu z nim dzieje—niewiadomo, gdyż ani nie powrócił do Częstochowy, ani żadnego znaku o sobie nie daje. Socjusz ma lat 46, pozostawił tu żonę z pięciorgiem dzieci. Cała rodzina zaniepokojona jest, co się z nim stało. Ktoby miał o nim jaką wiadomość, proszony jest o powiadomienie.

Sędziwo. Prokurator piotrkowskiego sądu okręgowego polecił sędziemu śledczemu w Częstochowie przeprowadzenie dochodzenia w sprawie zabitego dnia 1 stycznia r. b. obywatela tutejszego Zygmunta Szkolnika, a to wskutek zażalenia wniesionego przez wdowę p. Natalję Szkolnik. — Rodzina Szkolników zamieszkała w Galicji zwróciła się w tej sprawie także do prezydenta ministrów hr. Wittego.

Podjeźrzeni o zabójstwo znajdują się w więzieniu śledczym.

Od Redakcji. W poniedziałek numer naszego pisma wyjdzie o g. 6-ej po południu, ze względu jednak na pracowników drukarni, którzy pracować muszą w nocy na wtorek, numer wyjdzie tylko w połowie swej zwykłej objętości. W poniedziałkowych numerach podawać będziemy ostatnie wiadomości i telegramy dzienne.

MYSZKÓW.

Zmiany w służbie. Z dniem 1 marca b. r., w składzie służby ruchu kolei W. Wied. w obrębie Zagłębia Dąbrowskiego, zaszły następujące zmiany: Na starszego pomocnika zawiadowcy w Będzinie awansowano młodszego pomocnika z Myszkowa p. Ed. Wiciejewskiego, na jego miejsce zaś do Myszkowa—kancelistę—sygnalistę z Zabkowiec p. B. Jarneckiego. Do Zabkowiec na starszego pomoc. zawiadowcy — p. Kochanowskiego z Nowo-Radomska, a na jego miejsce do Nowo-Radomska — p. Zalewskiego z Zawiercia; do Zawiercia zaś przetranslokowano p. Sulimierskiego z Będzina. Od 1 kwietnia przewiduje się na podobnych i innych stanowiskach wiele zmian i utworzenie kilku nowych posad, co stało się niezbędnym z otwarciem czynności bądź w sortowni wagonów przyst. Łazy, bądź operacji ekspedycyjnej na bocznicę nowej od Zabkowiec.

Z RÓŻNYCH STRON

Odezwa do robotników. Gradonaczelnik moskiewski zwrócił się do robotników fabrycznych miasta Moskwy, mających prawo uczestniczenia w wyborach do Dumy państwowej z następującą odezwą: „Ochrona porządku podczas wyborów poleca się samym robotnikom. Ufam, że robotnicy, świadomi zaufania, jakie w nich położono, postąpią z należytą starannością i uwagą i przeprowadzą wybory ze spokojem, wybrawszy przytem ludzi zupełnie godnych zaufania.” (Now. wr.)

Sprawa delegatów. Sprawa delegatów robotniczych, według wiadomości „Now. Wr.” rozpatrywana będzie wkrótce po Wielkiejnocy. Posiedzenia sądu odbywać się będą w jednym z gmachów twierdzy Petropawłowskiej. (Ruś.)

Ochrona osobista. Z powodu licznych wypadków i zabójstw osób, zajmujących stanowiska administracyjne, poczynając od 2 marca została wzmocniona ochrona osobista osób wyżej wymienionych we wszystkich petersburskich fabrykach i zakładach przemysłowych. (Now. Wr.)

Niedźwiedzie. Dnia 23 lutego do Petersburga przywieziono, według notatki pism tamtejszych, ze stacji Zwanka na drodze żelaznej Wologodzkiej po odbytem tam polowaniu 14 niedźwiedzi, zadziwiających swym olbrzymim wyglądem.

Cło od mięsa. Z Wrocławia donoszą nam: Dyrektor urzędów podatkowych wydał kilka nowych rozporządzeń, dotyczących przewozu przez granicę, z Rosji, niektórych artykułów spożywczych, a mianowicie: Od 1 marca podlegają opłacie cła, wolne dotychczas artykuły spożywcze jak mąka, caleb i masło. Przewóz przez granicę gotowanego mięsa wolewego i cielęciny, jakoteż surowej słoniny w zupełności zabroniony, natomiast wolno mieszkańcom pogranicza przewozić bez cła najwyższ 2 kilogramy surowego mięsa wieprzowego.

Przygoda kowala. Majster kowalski W. z Rozbarku odziedziczył wielki spadek po jakimś krewnym w Aleksandrowie w wysokości podobno 12,000 rubli. Zabrał się więc nasz kowal, pojechał do Królestwa. I szczęśliwie przybył do Aleksandrowa. Tam odebrał swoją należność i w wyśmienitym humorze wybrał się napowrót do domu. Zamówił sobie wozek i pełen otuchy i nadziei wyjechał traktem ku Wilnu. Zaledwie auli opuścił mury Aleksandrowa, dogoniły go jakieś dwie zakapturzone postaci, które, ściągawszy go bez wszelkiej ceremonii z wozu, zabrały mu wszystkie pieniądze, a następnie obwieszyły go porządnie, puściły dalej ledwo żywego w dalszą podróż.

Upaństwowienie kolei. Piszą do nas z Wiednia pod d. 2 b. m.: Rząd ukonczył już umowę z T-wem akcyjnym o upaństwowienie kolei północnej (Wiedeń-Kraków z odgałęzieniami). Uгода ma być w tych dniach podpisana. Rząd płacić będzie T-wu do roku 1904 ratę roczną w kwocie 30 milionów koron.

Z codziennych zgrzytów.

Pieśń wam zannę, smutną, smę.

Ze smutną każdy przystał.

W przemyśle zaspa, w maszynach kraża,

U wszystkich zaś gołozna.

Kamieniczników słyszać się,

Ba, jęczać dziś magacz.

Podziś, raty, a tu sęk.

Ze lokal mił nie płac.

Bankierom też zawstąpił.

Ówratnie sprawa ciarabst,

Zamudził gwolowi, w posty trze.

Wczaj się ją, czy przystęsi.

Smierlelnik zwydy — szkodła sio.

Ten zgłodnął już do restry,

Czy sę, czy obodzi — słab, zró.

Wczaj groną mu srestry.

To za komoras, to za dleg.

Nie w p-żę nastęzono.

Węć też skandol, mamy ha.

Na wszystkie a nas str.

W dodatku jeszcze tu i tam.

Rozboje i napady,

„mankostnikami” świąży kra,

Ha! nadziei czas zagład.

Ryś.

Korespondencje.

—[11]—

Lubliniec, 2 marca.

Królewski sąd w Bytomiu pod przewodnictwem dyrektora sądu krajowego Rabego orzekł wyrokiem z dnia 7 lutego 1906 L. czyn St. II 54/5 konfiskatę wysłanych przez firmę spedycyjną H. Mendelsohn w Oświęcimiu do księgarni p. Hallemby w Olszynie i p. Rzeźniczka w Lu-

blinca pocztówek polskich z napisami patriotycznymi.

Jako motyw konfiskaty podał sąd że istotę czynu karygodnego przewiduje par. 130 k. k., albowiem napisy na skonfiskowanych pocztówkach umieszczone wzbudzają nieetykietę uzasadnioną obawę, że lud polski uważa Niemców za swych gniebicieli, ale pocztówki takie podniecają nienawiść ludu polskiego ku Niemcom, wskutek czego przez rozszerzenie tych pocztówek mógłby być spokój publiczny zakłócony.

Dalsza treść wyroku ubolewa nad tem, że wobec tego, iż konfiskata nastąpiła w Urzędzie pocztowym w Nowym Bieruniu, więc z braku podmiotowej istoty czynu, sprawy ukarani być nie mogą, a kosztą postępowania sądowego sam rząd ponosić musi.

Emo.

Zajście w uniwersytecie.

—?—

Lwów, 2 marca

We środę i czwartek przyszło w tujszym uniwersytecie do zajść. Mianowicie studenci rusynscy chcieli odbyć w uniwersytecie zgromadzenie, a rektor wzbrowił im tego. Wskutek tego wpadli Rusini do gmachu uniwersyteckiego, pospuli dzwonki elektryczne, zbili kilka lamp i zdarli tablicę rektora.

Dziś deputacja młodzieży polskiej udała się do rektora, aby mu wyrazić zaufanie ze strony Polaków. Gdy Polacy wracali z rektoratu, zostali napadnięci przez Rusinów, którzy kijami zaczęli bić Polaków. Kilku Polaków padło na ziemię, krwawiąc. Ostatecznie Rusinów wyparto z gmachu uniwersyteckiego, który zamknięto.

Wśród młodzieży wielkie wzburzenie.

Studenci rusynscy chcieli na zgromadzeniu omówić sprawę zastrzelenia pięciu chłopów, którzy padli w Nizniewie, pod Stanisławem na zgromadzeniu chłopskim od kul żołnierskich.

Do „Słowa Polskiego” donoszą ze Stanisławowa:

W Nizniewie na razie panuje spokój. Pomiędzy ranionymi przez wojsko znajduje się lekarz powiatowy. Trzy czątko ranne osoby odstawił do szpitala, czwartą ciężko ranną pozostawiono na miejscu, ponieważ stan jej byłby beznadziejny. Pogrzeb trzech ofiar odbył się zupełnie spokojnie w azyten-wi wojska i starosty. Kłóski pogłoski, że ludność jest ogromnie obrzydła na kł. Kłóski, którego zachowanie się głównie wywołało całe zajście i spowodowało tyle ofiar.

Nizniew. Wczoraj odbył się w Lądziem pogrzeb trzech zabitych w starcu z wojskiem w obecności starosty z Buczara Bernackiego. Lekarz powiatowy zarządził oddanie trzech rannych w opiekę szpitalną. W Lądziem i w Nizniewie panuje zupełny spokój. Komisya sądowa urządza.

Ze świata.

—?—

Do „Wiener Mitag-zeitung” donoszą z Londynu, rzekomo że źródła dobrze poinformowane o Król angielski Edward ma w tym roku na zaproszenie cesarza Franciszka Józefa przybyć na manewry na Śląsk austriacki. Na manewry te przybędzie także cesarz Wilhelm. Przy tej sposobności nastąpi pojednanie między Edwardem a Wilhelmem II.

— Z Rzymu donoszą, że wiadomości o rozporządzeniach wykonawczych do ustawy o rozdziale kościoła od państwa we Francji wywołały w Watykanie bardzo złe wrażenie. Gdyby rozporządzenia te miały jeszcze zastrzyżić ustawę, to Watykan wcale nawet nie zajmie się sprawą zakładania związków wyznaniowych.

— Inwentaryzacja kościołów napotyka na coraz większy opór ludności, która wpa-

da na różne pomysły, aby tylko aktowi inwentaryzacji przeszkodzić. W wielu miejscowościach do kościołów naniesiono słomy, którą w chwili, gdy rozpoczęło się miała inwentaryzacja, podpalono. Gdzie indziej posypano podłogę kościoła siarką i podpalono ją, tak, że komisja, z powodu duszącego dymu, zmuszona była uciekać z kościoła. W Chambelle strzelano do członków komisji z rewolwerów i zabito dwie osoby. W innych miejscowościach nie obszło się również bez strzałów i rozlewu krwi.

— „N. Fr. Presse” donosi z Paryża: „Petit Parisien” donosi że Austro-Węgry które na konferencji marokańskiej dotąd popierały Niemców, zajęły obecnie stanowisko pośredniczące między Francją a Niemcami!

— W kościele w Chilli (dep. Jura) nastąpiła wczoraj eksplozja bomby, napelnionej prochem. Szkody są znaczne.

— Narodowy kongres biskupów francuskich, który się zbiera w przyszłym tygodniu, ma obradować nad sprawą nowej organizacji kościołów we Francji.

— Z Algieras donosi Agencja Havasa: Komisja przyjęła projekty w sprawie państwowego Banku marokańskiego, z wyjątkiem trzech punktów, co do których nie przyszło do porozumienia. Dotyczą one cenzorów i rozdziału kapitału.

— Biuro Wolffa donosi z Szanghaju: Pogłoski rozpowszechnione za granicą o niepokojach w Chinach wywierają zły wpływ na handel międzynarodowy. Z powodu tych wiadomości wzrasta faktycznie wzburzenie wśród spokojnej dotąd ludności chińskiej. Wobec telegramu nowojorskiego, że w Chinach na 24 b. m. zapowiedziano rzeź cudzoziemców, rząd musiał przedsięwziąć odpowiednie środki.

— „Pesti Naplo” zapowiada znów rekonstrukcję gabinetu węgierskiego, wymienia nawet cały szereg kandydatów do tek ministrów, dodając, że jeśli bar. Fejervary ustąpi ze stanowiska prezidenta gabinetu, jego następcą mianowany będzie generał Nyiry. Wiarygodność tych wiadomości trudno na razie sprawdzić.

— Do „Petit Parisien” donoszą z Kopenhagi, jakoby cesarz Wilhelm przez arcybiskupa Leopolda Salvatora zapewnił miał cesarza Franciszka Józefa, że popierał go będzie w walce z koalicją węgierską.

— W Komitecie stronnictwa niemieckiego z udziałem przedstawicieli socjalistów a bez partji. Luegera i Schoenerera, omawiano projekt reformy wyborczej barona Gautscha, a nie dotyczy Wiednia. Dotychczas się powoższona liczba mandatów i zaprowadzenia proporcjonalnego głosowania dla Wiednia.

— „N. Fr. Presse” donosi z Paryża, że Francja w sprawie polityki marokańskiej nie uczyni żadnych dalszych ustępstw.

— „Die Zeit” donosi z Rzymu: Pwona wczoraj podarła pożyczkę 2 miliony franków na rzecz kościoła we Francji. Sądzą że tą osobistością jest — była cesarzowa Eugenia.

— W kilku departamentach przyszło wczoraj podczas inwentaryzacji kościołów do poważnych rozruchów. W wielu kościołach po wielkich mieszkankach uzbrowili się w widły i zabaryadowali się w kościołach. Słychać, że zandarmi i żołnierze otrzymali rozkaz, aby bramy kościołów rozsadzili w danym razie dynamitem.

Teatr, muzyka i sztuka.

—?—

„Dziś „Obrona Częstochowy” odegra na zostanie dwa razy: po południu o godz. 2-jej i wieczorem o 6-jej.

„Szczęśliwym się czuję, że występującemu po raz pierwszy w charakterze recenzenta teatralnego w Częstochowie, przychodzi mi zdać sprawę ze sztuki tak pięknej jak „Obrona Częstochowy” Juliana Mięra z Poradowa, Piękno wogóle jest pojęciem bardzo względnym, dekadent odwróci się z pogardą od obrazu, przedstawiającego puciołowata wiochnę, pasającą gaski, jowialny starszerek ruszy ramionami, słuchając dramatu Ibsena,

Piosnka.

Hej-ze! hej-ze! w górę młoty,
W górę młoty! hej-ze, ha!
Sноп skier pada wokrag złoty,
Iskra kazda tęcza gra!

A, hej,
Tęcza gra!

Dalej, bracia, dalej, żywo,
Niech się złote sypią skry!
Wielkie, święte idzie zniwo,
Nowe, jasne wstają dni.

A, hej!
Nowe dni.

Zniwa idą... jak przystało
W sierpy jasną kujem stali!
Hej-ze! w górę młoty śmiało!
Hej-ze! śmiało młotem wali!

A hej!
Młotem wali!

A potem pójdziem w jasne, święte rano
Na pola chwastem zarosie i perzem,
Plec rolę gęsto bodziakami siana...
I wszystko na niej wyrosle przebiezerm,
Wszystko, co ziarna urodziły licher,
Gwałt, pohabnienie, kłamstwo, złość
i pychę...

A potem pójdziem... wypienim z korzenia
Co było na niej podle i niegodne
I rzucim w wieczną ciemność — potę-
[pienia.

Az wrosną ziola młode i swobodne
I świetną kwiecica tęcza jasnijące
Na naszej wolnej, czarnogłobej łące!...

Hej-ze, hej-ze! w górę młoty,
W górę młoty, hej-ze, ha!
Sноп skier pada wokrag złoty
Iskra kazda tęcza gra!

A, hej!
Tęcza gra!
Stanisław Poraj.

Związki zawodowe.

O tej organizacji znany u nas ekonomista, p. Ludwik Krzywicki pisze, co następuje:

„Stosunki, pomiędzy robotnikiem a kapitalistą, kształtują się dzisiaj na podstawie umowy osobistej, tj. umowy zawieranej pomiędzy robotnikiem pojedynczym a pryncypałem, u którego ow robotnik znalazł zatrudnienie. Zbyteczne nadmienić, jak to oddziaływa zarówno na warunki dnia roboczego, jak i płacy: zupełnie swobodna z pozoru sprzedaż siły roboczej jest, w gruncie rzeczy, umową przymusową, gdyż poza „swobodnym“ robotnikiem ukrywa się widmo głodu, iłokroć nie otrzyma on zarobku. Wprawdzie, nawet w okresie takiej umowy swobodnej, w kazdej fabryce istnieje stały poziom zarobków dla kazdej kategorii robotników, ale poziom ów, wyznaczony na drodze umowy osobistej, jest niezmiernie niski, własnie skutkiem wskazananej powyżej okoliczności.

Rzecz zrozumiała, iż warstwa pracująca z chwilą lepszego uświadomienia czynników, wpływających na poziom płacy, zaczyna dążyć do kształtowania umowy na zasadzie zbiorowości, tj. tego, ażeby płaca była wyznaczona według umowy zbiorowej, dokonywanej pomiędzy ogółem pryncypałów danej miejscowości, a zorganizowanymi kadrami warstwy pracującej.

Temi kadrami są związki zawodowe, najważniejszy oręż warstwy pracującej w walce o podniesienie swego dobrobytu codziennego, — to związki, które w Anglii powiazały w zwartą jednię przeszło dwa miliony robotników fabrycznych, w Niemczech przeszło milion. Jeżeli dodamy do tego związki istniejące w innych krajach, otrzymamy liczbę siedmiu milionów, tj. największą w świecie potęgę, zorganizowaną na zasadzie samopomocy.

To ukształtowanie umowy zbiorowej ukazuje się dopiero na wyższym szczeblu

rozwoju organizacji zawodowej, a staje się zasadą powszechną, gdy obie strony zainteresowane, a więc pryncypałowie i robotnicy, wyłonią instytucję sądów polubownych. Ale samo dążenie postawienia umowy zbiorowej, zamiast osobistej ujawnia się w związkach zawodowych już od chwili poczęcia się, a nawet wcześniej jeszcze, przed powstaniem tych organizacji, bo strajki są niewątpliwie pierwszą, nieudolną a prostaczą formą, wywarac nacisku zbiorowego na pryncypała. Jednak dopiero, gdy ukaza się związki, dążenie powyższe z zywiołowego, przypadkowego, zamienia się w ostateczne, a zorganizowane. A kiedy związek zawodowy utrwali swój byt i obejmie poważną liczbę fachowców, dawne formy walki o wyższy poziom zarobku ulegają przekształceniu. Mianowicie, strajki odchodzą na plan wtóry i stają się środkiem, którym warstwa pracująca posługuje się jedynie w ostateczności: strajki są odruchem, w którym raczej rozjatrzenie ostrzejsze wśród robotników znajduje ujawnienie aniżeli orientację w konjunkturach rynkowych, które jedynie rozstrzygają o powodzeniu strajku. Warstwa pracująca, zorganizowana w związki, których sekretarjaty darzą pieczę troskliwą statystykę rynkową, zaczyna na walkę wybierać chwilę, kiedy stosunki rynkowe dają robotnikom rekojmiję wygrania sprawy, natomiast powstrzymuje się, nawet w razie znizki zarobków, od występowania z żądaniami, jeśli zawieszenie pracy jest własnie dla pryncypałów pożądane.

Związki zawodowe, powstawszy w imię hasła walki i powoławszy do życia zwarte zastępy, posiadające w kasie związkowej środki pieniężne na prowadzenie strajku i orientujące się w stosunkach rynkowych, stwarzają w zakresie przemyślu to, co nazywamy polityką między-narodowej zbrojnym pokojem, tj. pokojem, gdzie obie strony są od stóp do głowy uzbrojone, gdzie nawet wygrana naraza zapasników na poważne straty i gdzie obie strony, wypróbowały wszystkie środki, mając się ostateczności wojny.

Ptaki niebieskie.

Obrazek z bruku.

W jednym z dziedzińców wielkiej kamienicy bawilo się grono ubogiej dziatwy; drobiazwo to bawilo się w jakas grę dziecinną, bez troski i wprawdzie, ale w dziurawych kurtkach i obszarpanych majtkach. Bawilo się wesolo, chociaż niektóre z nich miały pokaleczone bosc nozeta i strupy na umorusanej twarzy.

Zbiegły się az z trzech kamienic, a jak mnie objaśnił wszystkowiedzący stróż: „Bo tu mieszka piekarsz, który dzieciakom rozdaje stare bułki“.

Pora rozdawnictwa miała nastąpić za godzinę, lecz dzieci zbiegły się juz zawczasu, a zabawą zabijały czas i glód.

Zbliżyłem się do dzieciaków. Było ich trzynaścioro. Gdym podszedł, dzieci gry zaprzestały, zwracając ku mnie swe główki. Jedne z zapytaniem w oczach, drugie obojętnie, niektóre niechętnie.

Dzieci siedziały wiencem w kacie dziedzińca, niedaleko owych niezbędnych w kazdej kamienicy „ubikacji“.

Przystanąłem. Jeden z chłopców, w wieku lat dziesięciu, zerwał się i z pewnością uprzejmnością zapytał:

— Czy pan kogo szuka?

Drugi zaś z tego grona, jednocześnie z uprzejmem zapytaniem swego kolegi, wskazując palcem w kierunku ubikacji, objaśnił:

— Tam na prawo, proszę pana.

— Chcę wam dać na na bułki — za-prczyłem.

Tu sięgnąłem do kieszeni

Wszystkie dzieci jakby osłupiały

i zaczęły przyglądać się mej osobie ciekawie.

— A wiele nam pan do? — zapytał chłopiec o jednym ramieniu wyższem a drugim niższem, lecz zapewne najstarszy z grona, bo wszstkich o głowę przerał.

— Dam wam sześć dziesiątek, ale pójdziecie z mną do sklepu.

Gromadka zadumala się. Jeden w nosie dłuhal, drugi patrzył na mnie jak na raroga, kilku tręcało się łokciami znacząc.

Wreszcie chłopiec, który mnie pierwszy zaczął, pierwszy się odezwał:

— Nie możemy, proszę pana, bo jakby piekarsz zobaczył, ze nas niema, to byśmy bułek nie dostali.

— A on codzień nam daje, 'aha! — pochwalił się chłopczyzna ogromnie bład i ogromnie brudny.

Przywołałem stróża, doręczyłem mu pieniądze, polecając, zeby kupił im serdelków do bułek, a sam postanowiłem, pojsć za modą i „zinterwiewować“ młodocianą nędzę.

Perspektywa serdelków obudziła do mnie wśród dziatwy zaufanie.

Dzieciaki ugrupowały się przedemną.

— Chodźcie do szkoły? — zapytałem

— Nie! — prawie chórem odrzekły.

— Kim jest twój ojciec? — odezwałem się do pierwszego z brzegu, a był nim chłopiec ze śladami ospy na twarzy, ubrany w katankę barchanową, przepasaną sznurkiem.

— Robią we fabryce — odpowiedział niesmiało.

— A matka?

— Nie mam matki.

— Któż ci jeść daje?

— Wszyscy.

— Jako wszyscy?

— Ano gdzie puńde, tam dostanę.

— Spisz-gdzie?

— A w domu.

— U ojca?

— Ino.

— Masz braci lub siostry?

— Jewka, Anka i trzy braty.

— Co robia?

— A nic.

Tu wtrcił się chłopiec o nierównych ramionach:

— On je mój brat, ale on nie wi co robi Jewka. Ona chodzi do szycia, a Anka posługuje w kamienicy. Jozek co jest starszy mój brat, służy za lokaja u doktora, a Marcinek jest ozyinil.

— Ojciec duzo zarabia?

— Pewnie duzo, ale wszystko prze-hla!

— Któż ojcu jeść gotuje?

— A bo to oni jakie jedzenie jedza, kupia kizski, chleba, manopolki i wsuwaja.

— A jak było, kiedy matka zyła?

— To się cęgiem ojciec z matka bili — śmiał się bezmyślnie chłopak.

— Panie! On się popycha — glosem

placzioltni zawolał chłopiec, może dziesięcioletni, który miał rany skrfuliczne około uszu, a którego drugi chłopiec bódł głową w plecy, przypierając do bezcki.

Skarga zrobila swoje, bo swawolny chłopiec zaprzestal dręczyć towarzysza.

— Jak ci na imię? zapytałem swawolnika.

— Ignac — odpowiedział z uśmiechem.

Wyglądał sympatycznie, chociaż twarz miał pozółkła.

— Robiles ty co kiedy?

— Mama kazala sprzedawać gazyty, ale chłopaki inne mie zbiły, więc się bojałem.

— Czem ze jest twoja matka?

— Chodzi do prania.

— Ty chyba jadasz obiad?

— Jak mama przyniesia, to mi dadza, ale teraz o pieranie je trudne, nie mieliś-

To, cośmy powiedzieli, świadczy dostatecznie o całej doniosłości związków zawodowych dla warstwy pracującej. Są one dźwignią dobrobytu, o ile o dobrobycie można mówić w szrankach ustroju najemniczego, a jednocześnie widownią ćwiczenia warstwy robotniczej w jej uświadomieniu ekonomicznym. Zadanie powołania ich do życia jest sprawą tak ważną, iż należałoby wytyczyć wszystkie siły do stworzenia tych zwartych zastępów, za których pośrednictwem warstwa pracująca może wywalczyć sobie odpowiednie stanowisko w społeczeństwie.

Do kwestji wyjaśnienia instytucji związków zawodowych powrócimy niedługo.

Z Litwy.

— ? —

Dziennik litewski „Vilniaus Žinios“ skrzętnie notuje wszelkie objawy życia narodowego Litwinów; w ostatnich czasach coraz częściej umieszcza korespondencje i różne notatki z ruchu Litwinów, w gubernii Wileńskiej. Ruch ten rozpoczął się jeszcze niedawno w pow. Trockim i Święciańskim, i przeszedł obecnie do powiatu Lidzkiego, a nawet Oszmiańskiego.

W ostatnich numerach „Viln.Z.“ znajduje się kilka korespondencji, charakteryzujących pierwsze kroki budzącego się ruchu w tych dwu powiatach (Lidzkim i Oszmiańskim). Naprzykład we włości Aleksandrowskiej (pow. Lidzki) włościanie opierając się na manifestie, 17 października, podali petycję na imię generał-gubernatora, prosząc: 1), o przeniesienie z ich stron polonizującego ich duchowieństwa, 2), wyznaczenie do dekanatów litewskich Litwinów dziekanów i proboszczów, 3), o nauczanie w szkołach początkowych w języku litewskim, 4), aby nauczycielami w szkółkach początkowych byli Litwini, posiadający język rosyjski, aby mogli uczyć dzieci i po rosyjsku, 5), aby język litewski mógł być używany dla spraw gminnych, (w obrębie samej

gminy), narówni z rosyjskim, 6), aby do instytutu nauczycielskiego w Wilnie i seminarjum nauczycielskiego w Mołodeczynie przyjmowano także i Litwinów; o wypełnienie 4, ostatnich punktów podający petycję proszą władzę świecką: o wypełnienie 1 i 2 punktu, zwrócili się do duchownej; z gminy Raduńskiej i Koniawskiej (pow. Lidzki) podano taką samą petycję z 4 punktami dotyczącymi się szkoły („Vil. Z.“ nr. 26). W tym samym rodzaju petycję podano z gminy Zurmuńskiej (pow. Lidzki); z bieniakańskiej (pow. Lidzki)—proszą w petycji o zamknięcie szkół, otwartych dla polonizowania Litwinów i Rusinów. (Viln. Z.“ nr. 27).

W Ejszyszczach (pow. Lidzki) dnia 26 stycznia (8 lutego), odbył się zjazd księży i ziemian, w celu rozpatrzenia programu partji konstytucyjno-katolickiej, na którym, między innymi, postanowiono: 1), aby w dekanacie Raduńskim kazania były mówione i w języku litewskim, 2), aby dzieci litewskie uczone katechizmu w języku litewskim, 3), aby proboszcz z Ejszyszek, Wielkich i małych Soleczników i proboszcz Zabłocki, jako nie posiadający języka litewskiego, byli przeniesieni gdzieindziej, 4) aby w tych dekanatach, gdzie są parafie z ludnością litewską, dziekanami byli—Litwinami.

Więści polityczne.

— ? —

Armia francuska.

Armia francuska została spotwarzona, narzekania na jej rozprzeżenie, na jej nieudolność bojową, na siłę organizacyjną, mobilizacyjną i t. d. były tylko objawami przesadzonego pesymizmu i przeceniania przeciwnika, t. j. armii niemieckiej. Tak przynajmniej wynika z opinii, jaką wyrażono obecnie w Anglii. I tak np. „Morning Post“ przytoczywszy zdanie sir Karola Dilkego, że armia francuska nigdy nie była lepsza, niż w chwili obecnej, tak między innymi od siebie pisze:

„Francya po 30 latach obowiązkowej

szkół wojskowej posiada obfitą rezerwę ludzi dobrze wyćwiczonych, organizacja armii w dywizje i korpusy jest wyborna i kompletna. Wyszkolenie jest gruntowne; ludzie otrzymują wykształcenie wojskowe teoretyczne wedle doskonałych ksiązek, są dobrzy w marszu, manewrowaniu i strzelaniu, są to najlepsi żołnierze bojowi w Europie. Oficerowie pułkowi od długich lat są dobrze kształceni teoretycznie i praktycznie, a sądzimy, że to samo można powiedzieć o podoficerach. Ciągłe manewry są najlepszą szkołą dla generałów, pod warunkiem, że wykształcenie teoretyczne oficerów zostało ukończone, zanim dojdą do rang generalskich, a ta zasada była zawsze przestrzegana we Francji. Co do generalnego sztabu francuskiego, to jeżeli ma być sądzony jakością swoich publikacji, należałoby sądzić, iż w ciągu ostatnich dziesięciu lat uczynił wielkie postępy. Armia francuska posiada zakorzenionego ducha wojskowo, który zawdzięcza częściowo pracom generacyi obecnie już wygasłej, mistrzom takim, jak Lewal, Berthaut i Pierron, a w części płodnej, a wybornej pracy departamentu historycznego w sztabie generalnym“.

„Morning Post“ nie jest odosobniona ze swoim zdaniem. Potwierdzają je inne także pisma i tak głośny z powagi i wytrwałości sądu przegląd „Spectator“, pisze w podobny sposób, powiadając, że „zdenerwowanie i obawy, które się objawiły tego lata w opinii francuskiej, rozproszyły się zupełnie. Przegląd sytuacji militarnej wykazuje, że armia francuska nigdy nie była tak groźna, a naród francuski zaczyna poznawać tę prawdę“. Wykazawszy następnie dodatnie strony armii francuskiej, „Spectator“ przechodzi już wprost do kwestji politycznej, ewentualnego poparcia Francji przez Anglię i prognozy wojenno-pokojoyej. Francja nie będzie odosobniona. Pomimo, że nie pragnie, ani nie prowokuje wojny, pomimo, że uczyni wszystko możliwe do zabezpieczenia pokoju, jeżeli już będzie zmuszona do przyjęcia wojny, to Wielka Brytania stanie po stronie Francji.

ma dla gospodarza za kumorne, to mama wyprowadziła się do tego stróża naprzeciwko.

— Tylko ciebie ma jednego?
— A juści! Jeszcze mają dziewczuchę i chłopaka.

— A gdzie ojciec?
— Nie wiem
— Ale znałeś swego ojca?
— Jego tata siedzi w kryminale! zawołał rówieśnik mojego interlokutora, który zacerwienił się, poskoczył i uderzył Filipa z Konopi pięścią w plecy; byłby niezawodnie uderzył go między oczy, ale chłopak po niefortunnym okrzyku, począł uciekać.

— Ty psiakrew, ja ci dam kryminal!
— zlorzeczył Ignac.

— Nie bijta się, chłopcy, bo bułków nie dostanieta — ostrzegał najstarszy z gromadki.

Ignac umitygował swoją zapalczywość, ale odszedł pod ścianę i siadł nachmurzony, ja zaś kiwnąłem palcem na chłopca, który był tego przyczyną.

Z pewną rezerwą względem siedzącego opodal, ale zbliżył się do mnie, uśmiechając głupkowato.

— Cożeś ty za jeden, że tak wygadujesz na Ignaca?

— Mój tata robi przy mularzach.

— Więc wam dobrze?

— Bogac-tam!

— No, a cóż robi matka?

— Mama je chora, ze dwa roky leży,

bo ji noga gnije.

— A kto jej pilnuje?

— Marcychna

— Któż to jest?

— A moja siostra, ale taka zła, jak ocet siedmiu złodziejów.

Cała gromada dzieci zaśmiała się na ten dowcip kolegi.

— Umiesz czytać? — zapytałem.

— Uczył mnie jeden pan za to, co mu posługiwałem, ale ju wyjechał.

— Cożeś mu robił?

— A zyciłem buty, nosiłem wodę, chodziłem po papierosy.

— Nic ci nie płacił?

— E, płacił pół rubla na tydzień.

— Cożeś robił z pieniędzmi?

— Marcychna brała na lekarstwa dla mamy.

— O, głupi! — zaśmiał się sąsiad chłopca, lat około dwunastu mięt mogący, w czapce zniszczonej, u której brakowało pół daszki; z poza wyszarżanej kurtki wyglądała mu brudna koszula, związana pod szyją tasiemką czarną.

— A coś robił ty z pieniędzmi? — zapytałem.

Chłopiec zaśmiał się i ruszył ramionami.

— A bo jo miałem kiedy piniądze?

— Dlaczegoż cię ojciec i matka nie oddadzą do terminu?

— Nimom ani ojca ani matki.

— Jesteś sierota!

— E, nie...

— No, a cóż jesteś?

— Jo ta niewiem... — odrzekł zakłopotany. To ten jest sierota — nie wiem, czy umyślnie, czy bezwiednie chciał zmienić rozmowę i wskazał na chłopca skulonego, ciekawie przysłuchującego się mojej indagacji.

— Więc jesteś sierotą? — zwróciłem się do niego.

Kiwnął głową a następnie odrzekł:

— T... t... taki!

— To ty biedaku jakasz się?

— T... t... taki!

— Ile masz lat!

— N... na jed... de... de... nasty.

— Dawno ci ojciec umarł?

— Łońskiego r... r... rokku.

— A matka?

— N... na zwie... wie... snę.

— U kogóż on jest? — zapytałem.

— Chodzimy razem i śpimy, gdzie popadnie. Najwięcej to nas przytula Maciej w swoji stajni.

— Któż to jest Maciej?
— Dorozkorz, co mieszko na Cęstochówce.

Nadszedł stróż z serdelkami. Chłopkom zaświecili się oczy, wzrok ich chwytal każdy ruch wianka kielbasek.

— Zatrzymajcie się z jedzeniem na bułki — ale uwaga moja odniosła taki sam skutek, jakby powiedziec: nie pływ rzekol!

Z zadowoleniem, które litość budziło, zjadali chłopcy serdelki, delekując się nimi, jak panienci pralinkami.

Ledwie to zestawianie w myśli uczyniłem, gdy ozwał się głos tubalny:

— Chłopaki, hej, chłopaki!

Pierzchnęli odemnie, jak stado wróbli z boiska.

Wysunąłem się z po za ściany, zastaniającej mi widok.

Przed sienią stał w bluzie dobrze zbudowany mężczyzna, z koszem i dawiał bułki wyciągniętym dłońmi obdar tusów. Czynnności tej rak towarzyszył poczciwy uśmiech na jowialnej twarzy piekarza.

I zdawało mi się, że widzę gniazdo piskląt, którym ptak — ojciec w rozwar-te dzioby wkłada pożywienie.

Piekarz mnie spostrzegł: skloniłem się, na co odebrałem mimowolny jego ukłon, lecz potem, jakby zakłopotany, szybko się cofnął i ukrył w sieni.

Wyszedłem wzruszony dobrocią piekarza i niedolą dziatwy. Idąc, przyglądałem się, tłustym i otłym przechodniom, a po głowie chodziła mi filantropia, sala zajęć warsztatów rzemieślnicze, miłosierdzie publiczne...

Ptaki niebieskie! Kiedyz was wśród ludzi zabraknie! A zabraknąć was powinno, bo inne wasze przeznaczenie, niż tych, do których wasz był podobny.

Ptaki niebieskie — nie siejcie, nie orzecie, a żyć musicie!..

Wład. Rowiński.

lub Przybyszewskiego. To też „Obronę Częstochowy“ nazywam piękną tylko w własnego punktu widzenia i to w stosunku do tego, czego obecnie w rozrywce szuka nasze społeczeństwo, do dna wyczerpane walkami życiowymi, zgnębione wszelkimi smutkami, zagrożone wojenami w coraz cięższych warunkach. Sztuka ta oparta na fakcie dziejowym, który dowiódł, ile zdziałać może wytrwałość, męstwo i ukochanie sprawy, dziwnie podnosi ducha, pokrzepia męstwo i każe jaśniej patrzeć w przyszłość. A że dyrekcja tutejsza dołożyła dużo starań aby uczynić ją interesującą nie tylko dla myśli ale i efektowną dla oka, że artyści, prawie bez wyjątku, odpowiedzieli zadaniu, więc też publiczność wypełniła teatr po brzegi, przyjmując z entuzjazmem głównych wykonawców. Chwali się bardzo dyrekcji, że przy swych skromnych środkach potrafiła zachować właściwie to epoki, co tak trudnym bywa zwłaszcza dla teatrów prowincjonalnych.

Zachowując poszczególny rozbiór gry artystów do następnego numeru, mogę ich tylko zachęcić, aby i na następnych przedstawieniach, tak jak i na premierze nie szczydzili zapala, a „Obrona Częstochowy“ wyjdzie obronna ręką i zdobędzie sobie publiczność częstochowską.

Marjan Jastrzębiec.

Ostatnia poczta.

—o—

Onegdaj w Łodzi zabito z rewolweru podoficera zandarmierji Burwana, który był przebrany po cywilnemu. Donosi o tem „Warszawski Dziennik“.

Wczoraj strajkowało w 8-miu fabrykach 1,657 robotników.

Onegdaj w fabryce L. Geyera wymówiono pracę wszystkim pracownikom od 1 czerwca, gdyż w tym czasie fabrycznej zamknięta.

Z rozporządzenia ministra komunikacji na wszystkich stacjach kolei wiedeńskiej, petersburskiej i nadwiślańskiej w granicach Królestwa Polskiego powinny być przyjmowane depezy w języku polskim.

Z ogłoszonego w „Warsz. dniew.“ wykazu, dowiadujemy się, że redaktor naszego pisma, p. Władysław Rowiński otrzymał świadectwo na wydawnictwo w Warszawie pisma codziennego p. t. „Swit“.

We wsi Dębni w opolskiem zgorzał do połowy kościół parafialny; uratowano tylko wielki ołtarz, natomiast stare dzwony, pochodzące jeszcze z roku 1548 zginęły w płomieniach.

Telegramy.

Petersburg, 3 (T. A. P.) Ich Cesarskie Mości z Najdostojniejszymi Córkami przystępowali do Komunii św.

Podczas przyjęcia przez Cesarza deputacji partji samodzierzawczo-monarchicznej z miasta Iwanowo-Wozniesiensk Najjaśniejszy Pan raczył zwrócić się do deputacji z następującymi słowami: „Znam i cenię uczucia wasze i z duszy dziękuję wam i w osobach waszych całej partji samodzierzawczo-monarchicznej Powiedzieć wszystkim swoim mocodawcom, że reformy, które zapowiedziałem 17 października będą urzeczywistnione niezmiennie i prawa, które nadałem wszystkim jednakowo, są nieodmiennie; samowładztwo zaś Moje pozostanie takie samo, jakiem ono była wstecz. Bóg wam zapłać za waszą wierność“.

WYROK W SPAWIE OCZAKOWSKIEJ. Oczaków, 3 (T. A. P.) Dziś nastąpiła rezolucja sądu. Lejtenanta Szmidta skazano na śmierć przez powieszenie, konduktora żalóg prywatnych Antonienko i maszynistę Gładkowa — na rozstrzelanie, Jalinicza i Ułańskiego na bezterminowe ciężkie roboty. Na katogę również ska-

zani zostali: czterej oskarżeni po lat piętnaście, jeden na lat 12, trzech po lat 10, trzej po lat 7, dwaj po lat 4. Na więzieniu poprawczy do lat dwóch 9 oskarżonych. Uniewinniono 10.

Wyrok ostateczny ogłoszony będzie na transporterze „Pрут“ we wtorek. Obrona wnosi kasację i prosiła o zapisanie do protokołu 4 okoliczności, z których dwie dotyczą strony faktycznej, dwie zaś formalnej.

Udewinnieni zostali uwolnieni, resztę przeprowadzono na „Pрут“.

TRAKTAT ROSYJSKO-ANGIELSKI. Petersburg, 3 (T. A. P.) W zbiorze prasy opublikowany został traktat handlowy, zawarty między Rosją i Austro-Węgrami.

POWÓDZ W JELIZAWIETGRADZIE. Jelizawetgrad, 2 (T. A. P.) Powódz zrzadziła olbrzymie szkody mieszkańcom nadbrzeżnych części miasta, jak również handlarzom bazarowym.

Kłeska tam silnie odczuwać się daje, że miasto nie ochłonęło jeszcze po strasznej rzezi październikowej. Liczba nawiedzonych nieszczęściem wciąż się zwiększa. Konieczna jest pomoc natychmiastowa. Woda pomalu opada, lecz domy na krańcach miasta wciąż jeszcze są pogrążone w wodzie.

WYKRYCIE SPRAWCÓW GRABIEŻY.

Tomerfors, 3 (T. A. P.) Wykryto tu i aresztowano dwóch uczestników bandy, która napadła na bank. Znalaziono przy nich pieniędzy 13,585 rb. i 9,990 marek. Istnieje przypuszczenie, że w mieście ukrywają się również pozostali członkowie bandy.

ZABÓJSTWO POCZTYLJONÓW.

Helsingfors, 3 (T. A. P.) Dwie mile na terytorjum szwedzkim zabici zostali dwaj pocztyljoni przez jakichś 4 osobników, prawdopodobnie poddanych rosyjskich. Zabitych obrabowano z 70,000 koron, które mieli przy sobie.

NAPAD NA KANTOR.

Ryga, 3 (T. A. P.) Na kantor zakładu Feisera napadła gromada ludzi, licząca 18 osób, uzbrojonych w brońrągni i mautery. Nakazawszy kasjerowi i kantorzyście milczenie, napastnicy otwarli szafę z pieniędzmi i zabrali 7311 rubli. Dokonawszy rabunku, napastnicy wybiegli na ulicę, gdzie kilka strażów do przechodzącego przez ulicę do łaźni, nie posiadającego broni oddziało wojska.

Jeden żołnierz został lekko ranny, jeden z napastników przytrzymany przez patrol żoacki, dwaj inni uczestnicy napadu — ranieni.

NAPAD NA URZĄD CELNY.

Ryga, 3 (T. A. P.) Wczorzem 12 uzbrojonych ludzi napadło na komorę celną Dreitingsbuch w powiecie ryskim, przy czem zrabowano kilkadziesiąt rubli. Dwaj z pośród napastników dzisiaj zostali zatrzymani. Ujęty również został robotnik, który w grudniu r. z. napadł z 4 współpracownikami na policjanta w Mühlgrebenie zabrał mu rewolwer i czapkę.

NAPAD NA REWIROWEGO.

Warszawa, 3 (T. A. P.) Dziś na przedmieściu Pradze na rewirowego napadło dwóch ludzi. Rewirowy uciekł do pobliskiego sklepu, gdzie się ukrył. Napastnicy strzelali do drzwi, przy czem skrywający się został ranny. Wreszcie na miejsce zamachu przybył patrol. Jeden ze sprawców zamachu zdążył zbiec, drugi ukrył się w kamienicy. Gdy dom został otoczony przez żołnierzy, sprawca zamachu wystrzelił i zranił jednego żołnierza, poczem zadal sobie ranę śmiertelną.

ZAWIESZENIE ROBOT.

Katuga, 3 (T. A. P.) Zawiesił roboty myszegiński zakład metalurgiczny, należący do towarzystwa belgijskiego, z powodu niemożności prawidłowego otrzymania żelaza i niezmiernie wysokiej płaty zarobkowej.

PODRÓŻ KRÓLA EDWAREA.

Porsmouth, 3 (T. A. P.) Król wczorzem przeniósł się na jacht „Wiktoria i Albert“. Rano odjechał do Cherbourga.

EMIGRANCY ROSYJSCY.

New-jork, 3 (T. A. P.) Na okręcie przybyło tu 2000 emigrantów rosyjskich. Jest to najwyższa liczba dzienna jaka

się zdarzyła w roku przeszłym. Żydów przybyło tu przeszło 150,000, przyczem 60,000 z nich osiedliło się w New-Jorku.

WRZENIE SRÓD STUDENTÓW. Lwów, 3 (Corresp. B.) Dzięki interwencji rektora i niektórych profesorów porządek w uniwersytecie został przywrócony.

GLÓD W JAPONII. Londyn, 3 (T. A. R.) Lord-major Londynu otworzył listę ofiar na głodnych mieszkańców Japonji.

Poznań, 3 (T. wł.) Arcybiskup ks. Stablewski usunął się na pewien czas od rządów archidiecezyi; zastępstwo przyjął biskup ks. Likowski.

Berlin, 3 (T. wł.) Podobno komisja kolonizacyjna ma zawiesić skupowanie majątków polskich na przeciąg lat pięciu.

Berlin, 3 (T. wł.) Na morzu Północnym zatonał parowiec „Thor“. Z 37 ludzi obecnych na okręcie zdołano wyratować tylko palacza okrętu i robotnika.

Berlin, 3 (T. wł.) Wiadomość o zjeździe monarchów Niemiec i Anglii nie jest jeszcze potwierdzoną. Faktem jednak jest, że według planów podróży cesarza Wilhelma mają się zjechać obaj monarchowie na morzu.

Londyn, 3 (T. wł.) Korespondent „Berl. Loc. Anz.“ donosi, że według urzędowego telegramu z Tokio, śmierć chińskiej cesarzowej-wdowy jeszcze nie nastąpiła.

KATEDRA POLSKA.

Warszawa, 3 (T. A. P.) Rada państwa zatwierdziła projekt utworzenia w uniwersytecie warszawskim katedry profesora literatury polskiej i lektora języka polskiego, z wykładami po polsku.

POWSTANIE ARNAUTÓW.

Konstantynopol, 2 (T. A. P.) Wybuchło powstanie między arnautami w Ipeku. Zachodzą ciągle potyczki między powstańcami i wojskami tureckimi.

USUNĘCIE SIĘ MINISTRA.

Londyn, 3 (T. A. P.) Z powodu różnicy w poglądach na środki projektowane przez pozostałych członków gabinetu — podał się do dymisji minister spraw zagranicznych, Catot.

Poradnik praktyczny.

—o—

Przypomnienie na marzec dla rełników. Wszystko skierować do robót rolnych. Zbore do siewu, sztuczny nawóz, wszystko powinno leżeć gotowe. — Skoro rola oleschnie, najpierwszym narzędziem jest wółka lub łona. Przyorywać oboornik. Gdzie sucho, przyorywać lucernik. Rozlewać chińskiego saletru na żyto. — Na śpiączkach często przetrząbić. Łaki oczyszczać z mchu bronami i gdzie urządzenie po temu, zalewać wodą. Ogierki czteroletnie teraz się pokładają. Marcowe jaskółki bywają najlepsze do chowu. Jagnięta z lutego oczyszczać w końcu marca. — Czyszczenie drzew ukonczyć.

Wolne żarty.

Najbogatsza matka. Raz Staś, rozstrójny chłopiec, choć wiek ma pacholecy, chciał wiecieć, która z kobiet ma dzieci dziś najwięcej.

Węc prosil:— Powiedz, tato, czy wdowa, czy mężatka? — A ojciec rzekł mu na to: Nadzieja, głupich matka!

Odpowiedzi Redakcji.

Panu F. B. w. S. Zapisałiśmy z wielką przyjemnością. Serdecznie dziękujemy. Niech żyją zaci obywatela kraju!

Panu A. K. w Myszkowie. Dziękujemy za życzenia i uznanie. Prosimy o dalsze współpracoctwo.

Panu H. W. w Sosnowcu. Wszystkie pójdzie, tylko dla braku miejsca odkładamy. Prosimy o informację od czterech dni nie mieliśmy żadnego listu.

Pani K. w Czaplewie. Tak jest. List pański zamieszczyliśmy w numerze wtorkowym. Prosimy o jaknajczystsze zwracanie się do nas.

Panu M. W. w Cz. Prosimy o pofatygowanie się do Redakcji.

KURSY GIEŁDOWE.

Dnia 3 marca

Ruble w Berlinie za 100 rb.	114 m. 214 f. 20
Na giełdzie warszawskiej:	
Za 100 marek	46 rb. 90 kop.
— koron	39 rb. 90 kop.
— franków	33 rb. 27½ kop.

Ogłoszenia zwyczajne:

Drobne ogłoszenia:

Akuszerka S. Wasilewska, ciesząca się zaufaniem Szan. Pań, przyjmuje zamówienia w miejscu i na wyjazd. Krakowska 23.

Cukiernia i dwa bilardy, ul. Teatralna № 13, znana z taniości i nieustępująca w niczem dobrocią, poleca się Szan. Konsumentom. Z szacunkiem M. Świątkiewicz.

Chłopcy lub dziewczęta umiejący czytać, potrzebni do roznoszenia „Dziennika”. Zgłaszać się rano w administracji. Aleja II Nr. 38, w podwórzu.

Magiel do sprzedania. Wiadomość: ulica Mała Nr. 2.

Nauczycielka wyższej gry fortepianowej udziela lekcji u siebie i na mieście. Wiadomość ul. Teatralna № 34 m. 4.

Poszukuje pracy prania po domach. Maryjana Zaborowska, ul. Kamienic 7, dom Błaszczka № 40.

Pracownia szyb giętych, szkła wypukłych Mikołaja Razińskiego, Jagosówka Nr. 23, Częstochowa.

Obiady i kolacje prywatne w miejscu i na miasto. Przyjmuje zamówienia na mleko i śmietanę. Teatralna 16 m. 3.

Poszukuje pracy ogrodniczej, Józef Bajer ulica Krakowska № 23.

Poszukuje pracy za kelnera w Cukierni, lub w Restauracji, Józef Grajewski ul. Fabryczna № 4.

Wyprzedaż Mebli! znanego od 15 lat Zakładu tapicerskiego A. Dąbrowskiego, ul. Krakowska Nr. 6, obok kościoła św. Zygmunta. Ceny znacznie niższe!

5 pokoi, wanna, wygodny od Kwiatnia, lub Lipca do wynajęcia. Żelazna Nr. 11. 2-3-1

Urzędnik mający wolny popołudniowy czas i doskonałe oznajmiony z przepisami policyjnymi, pozostaje zarządzać domem w Częstochowie. Wiadomość w drukarni W-go Wilkowskiego. 2-3-1

PIERWSZY i NAJWIĘKSZY ZAKŁAD
Elektro-Techniczny i Fizyko-Mechaniczny
EGZYSTUJĄCY od 1899 r.

Józefa Paroszkiewicza

w Częstochowie, II aleja № 35.

Poleca najtaniej i do wyboru wszelkie artykuły elektro-techniczne, oraz przyjmuje instalację elektryczne: Piorunochrony, Dzwonki elektryczne, Telefony, Baterie najlepsze i długotrwałe, Ostrzegacze, Zegary elektryczne, kontrolujące stróżów nocnych, Zapalniczki elektryczne itp. posiadam na składzie. Wszelkie reparacje wykonywa się punktualnie i jak najdokładniej, oraz specjalna reparacja kuchenek „Prime”. Wyznaczki, Maszyny do szycia, Motory gazowe, Maszyny dynamo, Maszyny do pisania, Zegary „ANTYKI”, Fonografy, Gramofony, Polifony, Barometry, Hygrometry, Voltometry, Manometry, narzędzia chirurgiczne itp. ————— po cenach 20% taniej jak po przednio.



Skład Tytoni
J. Walkowskiego,

II Aleja № 43, dom narożny, obok Magistratu.

POLECA: Wybór świeżych tytoni i odleżałych cygar i cygaretek pierwszorzędnych fabryk, oraz znane ze swej dobroci i czystości „głizy higieniczne” własnej fabryki wyrabiane na maszynach bez pomocy rak, wyłącznie z prawdziwych bibulek francuskich „Abadie” i „Les dernières Cartouches”.

Blizsze objaśnienia w każdym pudełku.

31 FLORJAŃSKA 31
Kraków.

Nowo otwarty Handel delikatesów w raz z pokojami do śniadań
pod firmą

L. Aksman

odznaczoną kilkakrotnie najwyższymi nagrodami poleca się P. T. Publiczności, prosząc o łtczne odwiedziny
Z poważaniem **L. Aksman**

Biuro Techniczne Komisowo-Ajentarowe
RYDZEWSKI i S-ka,

Częstochowa - Teatralna 13 - telefon № 1.

WĘGIEL gruby i fabryczny z kopalni „Hrabia Renard”, koka, cement. **PASY**, smary, pakunki pilniki, stal narzędziowa, rury żebrowe. **Artykuły ELEKTROTECHNICZNE**, przewodniki gołe i izolowane. **FILTRY „DELPHIN”** pokojowe i fabryczne. **INSTALACJE:** oświetlenie elektryczne, wodociągi i kanalizacja.

Moji Szanowni Podróżni!

Gdy przybędziecie do **Wiednia** proszę, wybierzcie na swój pobyt

Wiedeń Hotel WANDL Wiedeń

Środek miasta, Petersplatz Nr. 9, w pobliżu Graben i Stefansplatz. Piękne spokojne pokoje, elektryczne. Winda w domu. Wyborna restauracja. Ceny niskie. — Nr. telefonu 18045. — służba i portjer mówią po polsku.

LEON POSYŁEK
POZŁOTNIK.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres pozłotniczy, malarz i rzeźbiarz. Oraz właściciel magazynu przyborów kościelnych, jako to feretronów, baldachów, ornatów i kap, chorągwi, obrazów i wszelkich przedmiotów platerowanych

w **CZĘSTOCHOWIE**, ulica Kamienic № 465.

Franciszek Jędrzejczyk malarz,

w Częstochowie, ulica Kamienic № 464.

Posiada wybór obrazów do ołtarzy, stacyi Męki Pańskiej w różnych rozmiarach, feretrony **FIGURY** do grobów, a wszystko to wykonane we własnej pracowni. Ceny przystępne. Nadto są dwa obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej wiernie przekopowane z endowego obrazu: 1-zy w sukni perłowej haftowanej, 2-gi w sukni brylantowej złotem przetrzebianej, prócz tego platera, medaliki złote, srebrne i t. p. przedmiotów.

Na Sezon Wiosenny!
POLECA WIELKI WYBÓR filcowych i słomkowych

KAPELUSZY męskich i **CZAPEK**, fabryk krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

A. EPSTEIN.
w Częstochowie, Aleja II № 20.

Jedyny polski Magazyn obuwia
LUOWIKA JADOWSKIEGO
w **KATOWICACH**

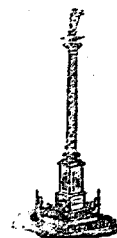
vis à vis Miejskich kąpieli obok Restauracji Biela, poleca wielki wybór eleganckiego obuwia wyrób najlepszy. Ceny niskie.

Róże szczepione w 100 najładniejszych odmianach po 20 kop.

Drzewka Owocowe w koronach bardzo ładne po 35 i 45 kop. sztuka, sprzedaje i katalogi wysyła

OGRÓD POMOLOGICZNY
D-RA KAROLA ZAWADY
w Częstochowie.

ZAKŁAD
ARTYSTYCZNO - RZEŹBIARSKI
i **KAMIENIARSKI**
Ferdynanda Staszewskiego
w Częstochowie, ul. Cantaraz 4, ul. Nagrobki od najskromniejszych do najwykwintniejszych.



Józef Proszowski
art. rzeźbiarz,

Figury, ołtarze, portrety, pomniki i t. p. wykonuje artystycznie w pracowni przy Jasnej Górze.

Częstochowa,
ul. KAMIENIC № 21.

Zakład Ślusarsko-Mechaniczny
Wykonuje roboty transmisyjne, prasy różnej wielkości i systemy, różno asygnaty narzędzi do taryk, naprawy maszyn parowych i motorów silnikowych, specjalny wyrob szlaka, sztywne i miękkie do wyrobów odlewniczych.
Józefa Włódkowskiego
w Częstochowie,
(Wały Kol.) Alekcaun 1r swaka 20.

INSTYTUT
Leczniczo-Gimnastyczny **Massażu**
i **Szkola Fochtunku**
St. KIFFERA
w Częstochowie, Al. II № 30.